Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 72 | **Kraków, Sobota dnia 12 Marca 1904.** | **Rok XII.**

Nowy ideał niemiecki.

Żydowska prasa w Austrji, która tak chętnie przywdziewa błazeńską maskę niemieckiego patrjotyzmu, zapełnia swoje szpalty opisami zajść w Pradze, miotając gromy na nietolerancję i brutalność Czechów. Cóż się stało? Co wprowadziło w ten święty zapał patrjotyczny żydowsko-niemieckich gazeciarzy? Oto, po prostu, w Pradze tłum oparł się pochodom studentów niemieckich, znanym pod nazwą „bummla“, podczas których studenci przybrani w stroje cyrkowe, spacerują gromadami, hałasują, śpiewają i w ogóle okazują swój „temperament“.

„Bummel“ jest zabawą śmieszną, dziecinną, przestarzałą, ale w gruncie rzeczy niewinną; w Pradze natomiast nadano mu charakter narodowej manifestacji. Mieszka tam, jak wiadomo, obok 300.000 Czechów, dwadzieścia kilka tysięcy Niemców, z czego połowa żydów — a przy pomocy „bummla“ usiłują ci Niemcy zadokumentować „niemiecki charakter“ miasta. Nic dziwnego, że tłum czeski obruszył się na Niemców i zmusił studentów do zaniechania demonstracyjnych pochodów. W obrębie niemieckiego uniwersytetu i w tak zwanym „niemieckim domu“, do którego należą głównie żydzi, wolno im za to wyprawiać wszystkie hałasy, na jakie się zdobędą.

„Rozruchy“ ograniczyły się do tego, że kilku studentom zrzucono z głowy czapki, a innych zepchnięto z chodnika, na którym zanadto krzyczeli. Nie polała się ani kropla krwi, nikt nie został zraniony, ani skaleczony, a jednak rektor wiedeńskiego uniwersytetu ogłosił wysoce nietaktowny protest przeciwko zajściom pragskim, a prasa żydowska biada, jak gdyby druga Jerozolima została zniszczona i żąda stanu oblężenia dla poskromienia Czechów!

Naturalnie jest obowiązkiem władz pragskich i rozważnych Czechów, przeszkodzić i zapobiedz dalszym starciom, ale byłoby śmiesznością nie do darowania, gdyby tym drobnym zajściom nadano charakter polityczny i przez gwałtowną represję drażniono narodowe uczucia Czechów!

W parlamencie już się odezwało echo „bummla“. Przedstawiciele najwyższej kultury niemieckiej: Iro, Fressl, Wolff i inni, urządzili szereg karczemnych kłótni i bitek, za które, gdyby nie byli posłami, musieliby pokutować w aresztach policyjnych. Okropnie to smutny objaw, że w ogóle w Izbie poselskiej mogą zasiadać tacy oszuści i szarlatani, dla których „bummel“ jest ostatnim wyrazem narodowych ideałów.

Nareszcie!

Zwycięstwo Tiszy. — Kompromis. — Następstwa tego faktu na politykę austrjacką.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Stefan Tisza odniósł na razie zwycięstwo.

Wniesienie projektu zaostrzenia regulaminu obrad Izby poselskiej, entuzjastyczne poparcie tego projektu przez całe stronnictwo liberalne, możliwość, że rządowi uda się owo zaostrzenie projektowane zmienić w czyn — wszystko to skłoniło opozycję do odwrotu. Jest to odwrót, jak mówiono dawniej, w ściśniętych kolumnach, z sztandarami rozwiniętymi i przy odgłosie bębnów — lecz, bądź co bądź, odwrót.

Po namyśle opozycja postanowiła dać rządowi rekruta na 1903 rok, może nawet rekruta na 1904 rok, w zamian za to hr. Stefan Tisza cofnął projekt zaostrzenia regulaminu obrad Izby poselskiej. Innemi słowy, hr. Tisza wywalczył dla rządu i dla swojej osoby, jako prezesa ministrów, pozytywny zysk, podczas gdy opozycja połączona wzamian za to ustępstwo pozytywne zdołała jedynie skłonić Tiszę do powstrzymania już wymierzonego w jej głowę ciosu.

A że w życiu politycznem o renomie ministra rozstrzygają nie jego dobre chęci i nawet nie jego zdolności, lecz powodzenie, przeto od tej pory Tisza pozyskał sławę dobrego naczelnika rządu i siedzi silnie w siodle. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pierwsze powodzenie tworzy jedynie wstęp do dalszych powodzeń i tryumfów.

— — — — — — — — — — —

Ten pakt pokojowy, jaki doszedł do skutku w parlamencie węgierskim, wywrze następstwa, tudzież wpływ na stosunki parlamentarne austrjackie. Przedewszystkiem dlatego, że się pokazało, iż trzeba czynu, a nie frazesów, do zwalczania obstrukcji, że w parlamencie nie wystarcza istnienie lużnych stronnictw, jeno zachodzi potrzeba większości, która kieruje obradami Izby i za ten kierunek bierze odpowiedzialność, że owa większość musi mieć w ręku oręż skuteczny przeciwko wybrykom mniejszości i że tym orężem może być wyłącznie odpowiedni regulamin obrad.

Idea zreformowania regulaminu zyska w Izbie poselskiej austrjackiej jeszcze więcej zwolenników, niż poprzednio, tylko — wśród Niemców.

Następnie trzeba pamiętać i o tem, co powiedział dnia 1 stycznia 1904 r. Franciszek Kossuth, że pozwoli na parlamentarne załatwienie ugody z Austrją tylko w takim razie, jeżeli ową ugodę uchwali parlament austrjacki. Ugody, którą rząd austrjacki załatwi § 14-tym, Kossuth i jego stronnictwo nie zaakceptują. Tisza zaś zobowiązał się, że przeciwko obstrukcji, podjętej z tego powodu, nie zaostrzy regulaminu.

Stąd wynika wniosek, że w parlamencie austrjackim najdalej za parę miesięcy także musi nastać nowy porządek rzeczy.

WOJNA.

Japońscy dowódcy.

Gdy Rosjanie wysyłają obecnie na plac boju najbardziej cenionego ze swoich wodzów w osobie jenerała Kuropatkina, Japonja posiada również doświadczonych jenerałów, którzy w niejednej wyprawie oddali jej wielkie usługi. — W ciągu ostatnich 25 ciu lat prowadziła Japonja trzy wojny; pierwsza z nich stoczona w roku 1867/8 nadała mikadowi nieograniczoną władzę, druga z roku 1877 była wojną domową i nosi nazwę powstania Satsuma, a trzecia wojna chińsko-japońska z 1894/5; roku uczyniła Japonję państwem pierwszorzędnem. We wszystkich tych wojnach brali udział obecni wodzowie japońscy. Najwyższe stanowiska zajmują marszałkowie polni markiz Jamagata i hr. Ojama. Nieprawdopodobnem jest, aby 70-cio letni markiz Jamagata wyruszył na plac boju, natomiast hr. Ojama obejmie zapewne naczelne dowództwo. Liczy on obecnie lat 61, jest wzrostu wysokiego i silnie zbudowany, ale usposobienie ma łagodne i spokojne i chociaż zbieg okoliczności uczynił go wybitnym wodzem, nie lubi wojny. Jest on „samurajem“ z rodziny Kogoshima i służy w wojsku od najpierwszej młodości. W 1894 r. był ministrem wojny, ale złożył urząd, aby objąć dowództwo nad „drugiem wojskiem“ japońskiem w wojnie z Chinami. Miał pod swemi rozkazami cztery dywizje (około 90.000 ludzi); zdobył Kiutshn, Talienwan i Port Artura a wreszcie Wei-hai-wei.

Ludzkości jego dowodzi następująca anegdota; jednego dnia podczas wojny chińsko japońskiej zauważył, przejeżdżając przez obóz, drżących więźniów chińskich, którzy stali pod gołem niebem wystawieni na chłodny deszcz ze śniegiem. Rozkazał więc natychmiast, aby ich zaprowadzono pod dach, a dowiedziawszy się, że niema już dla nich pomieszczenia, polecił własne konie wyprowadzić ze stajni i oddać budynek więźniom do użytku.

Ogólnem uznaniem cieszą się także jenarałowie hr. Nozu, br. Kuroki i br. Oku. Hr. Nozu uważany przez wielu Japończyków za najlepszego wodza, jest średniego wzrostu i niezwykłej siły. Za młodu był zapalonym sportsmenem; jeździ konno i strzela doskonale, a w pasowaniu uchodził za niezwyciężonego. To zamiłowanie do gimnastyki pozwala mu dźwigać z łatwością szósty krzyżyk na barkach. Znany jest z odwagi, graniczącej z szaleństwem; pochodzi również z rodziny Kagoshima. Najbardziej się odznaczył w wojnie chińsko-japońskiej; dowodził wojskami w Korei i zdobyciem silnie ufortyfikowanego Ping-jang rozstrzygnął losy kampanji. Br. Kuroki ma się odznaczać wielkim spokojem i rozwagą, obok zupełnej obojętności wobec niebezpieczeństw; mówią o nim, że w czasie bitwy zachowuje się jak na paradzie. Br. Oku najmłodszy z nich, jest „samurajem“ z rodziny Oita. W czasie powstania Satsuma służył jako major po stronie cesarskiej i bronił miasta Kamamoto przeciw powstańcom przez cztery miesiące, a następnie na czele swego batalionu przedarł się przez oblegających, aby się połączyć z cesarskiemi wojskami.

Słownik wojenny.

Najuważniejszy nawet czytelnik wiadomości z widowni wojny na Dalekim Wschodzie z trudnością zdoła się zorjentować w masie nazw topograficznych, które bądź powtarzają się w raportach z placu boju, bądź też wymieniane są po raz pierwszy.

Szczególne te nazwy łatwiejsze się staną do zapamiętania, gdy dowiemy się, że po chińsku Pe znaczy północ, Tong (tung) wschód, Nan południe, Se zachód, a nadto Pei czarny, Hoang żółty, Szang górny, Hia dolny, Kvang szeroki, Czung środek, Fu miasto, King stolica, Hai morze, Kiang strumień, Ho rzeka, Tsen mielizna, Szan góry, Tien niebo, Kin złoto, Czu perła.

Należy też dodać, iż języki wschodnio-azjatyckie są bogate w wyrazy złożone, tak samo jak język niemiecki. A więc np. Pe-king stolica północna, Nan-king stolica południowa, Szanghai morze górne, Tong-hai morze wschodnie, Nan-hai morze południowe, Sekieng strumień zachodni, Jantsekiang strumień (rzeka Jantse), Pei-ho rzeka czarna, Hoang-ho rzeka żółta, Szan-tong (tung) góry na wschodzie, Liao-tung (półwysep) na wschód od Lioacho, Kvantung (półwysep) na wschód, rozszerzający się nagle. We wszystkich tych wyrazach akcent przypada na sylabę ostatnią.

Po japońsku zaś Koku znaczy kraj, Kyo stolica, Szu okręg, Homa wybrzeże, Yoko poprzeczny, Kuro czarny, Naga długi, To wschód, Sai zachód, Mi wysoki, Kyu dziewięć, Szi cztery, Ni słońce, Szima wyspa, Wan zatoka, cieśnina. A zatem To-kyo to stolica wschodnia, Sai-Kyo stolica zachodnia, Kyu-szu kraj dziewięciu okręgów, Szi-koku cztery kraje, Kado brama. Mi-kado wzniosła brama; początkowo nazywano tak pałac cesarski, następnie zaś nazwa ta stała się tytułem władców. Yagu szima wyspa Yagu, Tsuruga-wan cieśnina między Jeso a Nipponem.

Amur utworzony jest z mongolskiego Kara muren, czarna rzeka, mandaryn, wódz, z portugalskiego mandar, rozkazywać.

W języku koreańskim wreszcie Po (pho) znaczy zatoka, n. p. Czemul-po, Masam-po, Mok-po; Gang rzeka, Anmok-gang albo też Yalu-gang, Nak-tung-gang (na południu), Dżu miasto (Widżu, Andżu), Do i Tan wyspa, jak Nanhai-do.

Wszystkie przytoczone powyżej wyrazy pojedyncze powtarzają się w trzech państwach mongolskich w najrozmaitszych kombinacjach.

Sprawiedliwość.

Sąd Niemca o ustawach wyjątkowych przeciw Polakom.

W pruskiej izbie panów toczyła się debata nad projektowanym przez rząd ograniczeniem

prawa parcelacji, w którem chodzi o uniemożebnienie Polakom nabywania ziemi i podziału jej między chłopów.

Z tego powodu pozwolił sobie świecznik niemieckiej nauki pan profesor Schmoller na następującą między innemi elukubrację:

Ja i moje stronnictwo jesteśmy jednogłośnie za tem, że, jeżeli rząd uważa przyznanie mu takiej kompetencji za konieczne dla spełnienia wielkiego dzieła kolonizacji Poznańskiego i Prus zachodnich, to musimy mu to prawo przyznać, bo ponad wszelkie skrupuły sprawiedliwości, ponad wszystkie klasy i partje, stoi „salus publica“.

Na to tak mu odpowiada Ernest Kliem, Niemiec, w jednem z pism berlińskich:

Powiedzenie prof. Schmollera: „jeżeli rząd uważa za konieczne“ musi obudzić pewne wątpliwości i nie wystawia szczególnego świadectwa ani mowcy ani jego stronnictwu. Dowodzi, że się w wielu wypadkach spuszcza na to, co powie rząd, zamiast oprzeć się na własnym sądzie i zdaniu.

Jeszcze ważniejszem jest drugie powiedzenie mówcy: „ponad wszelkie skrupuły sprawiedliwości stoi „salus publica“.

Takie mniemanie nosi w sobie zaród strasznych nieszczęść. Zdanie takie odpowiadałoby zapatrywaniom dawnych Rzymian na państwo, ale nie dzisiejszemu poglądowi, opartemu na Chrystjaniźmie i humaniźmie. I dla państwa najwyższą obowiązującą zasadą może być tylko sprawiedliwość. Bez niej ani państwo, ani lud i jego dobro nie mogą się rozwijać. Jeżeli samo państwo sądzi, że może w interesie swych obywateli, albo też w interesie swego bezpieczeństwa pomiatać sprawiedliwością, to nie podobna zrozumieć, dlaczegoby i każdy pojedyńczy obywatel nie miał zejść z drogi sprawiedliwości, jeżeli wierzy, że przez swój czyn n. p. królobójstwa działa dla dobra ogółu. A więc nauka szerzona przez prof. Schmollera jest deprawującą; nie sprzeciwić się jej, byłoby nieuczciwością.

Błyszcząca nędza.

W „Małym garnizonie“ porucznika Bilsego znajduje się dosadny obraz niezdrowych i anormalnych stosunków panujących w armji pruskiej. Jest tam i szantaż i rozpusta, łamanie oficerskiego słowa honoru i życie nad stan; robienie długów co się da, bez możliwości spłacenia. Tem ostatniem tylko zawinił były porucznik Beseke, który mimo, że z armji wystąpił, nie mógł się odzwyczaić od dawnego rozrzutnego trybu życia a oto jaki smutny koniec go czekał.

Dzienniki donoszą co następuje:

W Berlinie odebrała sobie życie kwasem pruskim cała rodzina dymisjonowanego porucznika piechoty i współwłaściciela zakładu kartograficznego, Karola Beseke. Przyczyną okropnej tej tragedji — życie nad stan. Beseke, syn oficera, sam od najmłodszych lat śród wojskowych wychowany, przywykł do życia rozrzutnego i wesołego, bez troski. Podczas wojny francusko-pruskiej odznaczył się taką brawurą, że otrzymał order Krzyża żelaznego. Po wojnie pułk jego stanął załogą w Kielu. Tam Beseke zakochał się w córce restauratora Krabbenhöfta, ale panna była córką restauratora i nie posiadała posagu odpowiedniego, co — według kodeksu oficerskiego armji niemieckiej — wystarczało do uniemożliwienia małżeństwa.

Zakochany porucznik, nie widząc tedy innego wyjścia, po ciężkiej walce wewnętrznej, rzuca dla pięknej panny karjerę wojskową i żeni się z ukochaną. Od tej chwili zaczyna życie pełne przygód. Najpierw jest ajentem podróżującym pewnej firmy handlowej, potem korektorem w jednym z największych dzienników hamburskich, wreszcie dziennikarzem. Na stanowisku tem ujawnił tak wielkie zdolności publicystyczne, że odrazu zdobył sobie uznanie i byłby mógł żyć spokojnie, gdyby nie długi. Z czasów wojskowych jeszcze miał sumę pokaźną do zapłacenia, pomimo to wszakże nie umiał wydatków swoich ograniczyć. Musiał żyć na stopie wielkopańskiej, to też długi wciąż rosły i rosły. Prześladowany przez wierzycieli, przenosi się do Meklemburga, gdzie obejmuje kierownictwo jednego z dzienników, potem do Kielu, gdzie zakłada dziennik „Nordostsee Zeitung“, w końcu do Berlina. Tu, będąc niezwykle uzdolnionym rysownikiem, wpada na myśl dostarczania dziennikom rysunków aktualnych. Pomysł był dobry, interes rozwijał się świetnie, to też po pewnym czasie Beseke, znalazłszy spólników, założył przy Lindenstrasse zakład klisz dla dzienników i kartograficzny.

Zdawało się, że nareszcie wybrnie z kłopotów. Niestety, przyzwyczajenie do życia nad stan nietylko, że pochłaniało wszystkie dochody, ale jeszcze powiększało z dnia na dzień długi. Były porucznik zajmował wielkie mieszkanie, urządzał bale, bywał na wszystkich balach publicznych, składał hojne datki na cele dobroczynne, dwóch synów umieścił w korpusie kadetów, często z oficerami spijał po restauracjach szampana, a w domu nieraz nie było na obiad i wszystkie meble zajęli wierzyciele. W końcu przyszła katastrofa. W zakładzie Besekego firma, dostarczająca papieru, zajęła za dług swój dwie maszyny drukarskie. Okazało się przytem, że porucznik nadużył zaufania spólników, przywłaszczając sobie sumy, przeznaczone na zapłacenie rachunków firmy. Dnia 7 b. m. przypadały urodziny córki Beseków, 19 letniej Jadwigi. Następnego dnia miała odbyć się licytacja maszyn drukarskich. Pomimo to ani Beseke, ani jego żona niczem nie zdradzali zaniepokojenia. Synów, 16-letniego Eberharda i 12-letniego Ottona, sprowadzono z korpusu do domu z powodu urodzin siostry, a wieczorem cała rodzina udała się do cyrku.

Bawiono się dobrze i przy kolacji w domu rozmawiano wesoło — jak świadczy służąca, Berta Dawideit, usługująca do kolacji — poczem, około północy, udano się na spoczynek. Następnego dnia rano służąca, pragnąc obudzić pannę, weszła do jej pokoju i ku przerażeniu swojemu ujrzała ją leżącą bez życia na łóżku. Pokój państwa był na klucz zamknięty, a w pokoju obok jadalni leżały również na łóżku trupy synów w mundurach kadetów. Wezwana policja, otworzywszy pokój państwa Beseków, zastała tam zwłoki małżonków zupełnie ubranych, leżące na łóżku. Beseke obejmował kurczowo ręką swoją żonę. Na stoliczku przy łóżku znaleziono pudełko z pigułkami cjanku potasu. Jak się zdaje, Beseke, jego żona i ich córka otruli się dobrowolnie, synów zaś otruto podstępnie. Małżonkowie kochali się bardzo, pani Beseke jednak nie miała dość siły woli, aby powstrzymać męża od rozrzutności. Ubolewała tylko przed przyjaciółkami nad tem, że życie ich, to — nędza błyszcząca.

Rolnictwo w Japonji.

I. Japonja była zawsze krajem rolniczym. — Dziś jeszcze więcej niż połowa jej ludności mieszka po wsiach. Rolnictwo dostarcza samo przez się jedną trzecią dochodów narodowych. Zachodzi pytanie, w jakim stopniu i w jakim kierunku nowoczesna cywilizacja zachodnia zmieniła rolnictwo japońskie?

Ziemia japońska z natury swej nie jest uprawną. Wiele gór, mało płaszczyzn i zupełny niemal brak równin. Powierzchnia gruntów rolnych stanowi około 15 proc. ogólnej. Od czasów rewolucji (r. 1868) regulacja potoków ocaliła od zalewów znaczne pasy gruntu, a potężne pompy parowe osuszyły szerokie powierzchnie błota. — W ciągu jednego roku, w jednym tylko powiecie pozyskano w ten sposób na błotach 1000 hektarów, które wydały w pierwszym zaraz roku 45.000 hektolitrów ryżu. Sama jednak przyroda narzuciła rolnictwu japońskiemu ściśle granice.

Jeżeli się pomyśli, że ludność japońska nie przestaje wzrastać, że ogólną gęstość—wyłączywszy Hokkaido (wyspa Jesso) — wynosi 115 mieszkańców na kilometr kwadratowy i że w prowincjach bogatszych dochodzi do 300, łatwo zrozumieć, że Japonja potrzebuje upustów dla nadmiaru swych ludzi.

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

46 (Ciąg dalszy).

— I cóż zamierzasz pan uczynić? — spytał rotmistrz po chwili.

— Wręczyłem dziś prośbę o uwolnienie z wojska.

Przez chwilę patrzyli oboje małżonkowie ze zdziwieniem na mówiącego, potem König wyciągnął rękę do mówiącego i rzekł:

— Toś pan dobrze zrobił! Żałuję pana wprawdzie z serca, że będziesz musiał się wżywać w nowy zawód, bo jesteś jeszcze młody i masz kawał życia przed sobą. Ale pojmuję powody, które cię mogły do tego kroku skłonić. Jako młody oficer przeżyłeś pan rzeczy, które mnie na moje stare lata nie mniej dotykają i nie dziwię się, że straciłeś szacunek dla zawodu, któremuś się dotąd poświęcał. Życzyłbym panu, żebyś w innym garnizonie, w innych stosunkach i wśród innych ludzi, mógł się przekonać, że są jeszcze korpusy oficerskie, w których można żyć, nie nabierając wstrętu do życia. Skoro panu tego odmówiono, będzie pewnie najlepiej porzucić stan wojskowy. Ja sam byłbym panu dawno dał tę radę, gdyby nie obawa, że mógłbym pchnąć pana do kroku, któregobyś potem żałował. Ażeby pokazać, że mówię z przekonania, chcę panu tylko powiedzieć, że i ja z podobnemi myślami się noszę.

Teraz Bleibtreu spojrzał na rotmistrza, szeroko rozwarłszy oczy.

— Ale dlaczego? — zawołał ze zdziwieniem. Pana przecież przeniosą!

— Zapewne, że mnie przeniosą. Ale i we mnie zaszła ta sama zmiana: straciłem cały szacunek dla zawodu, któremu oddaję się od lat piętnastu. Znałem wprawdzie dawniej lepsze stosunki, ale stosunki jakie w tym garnizonie znalazłem, przekonały mię, że to nie dla mnie. Bo i kto mi zaręczy, że w innym garnizonie nie czeka mię to samo? Zresztą mogę być pewnym, że do wielkiego miasta lub do jakiejś stolicy mnie nie przeniosą.

— A dlaczegóżby nie? — spytał Bleibtreu.

— Semper aliquid haeret, mój drogi, a przytem czeka mnie jeszcze kara od sądu honorowego, więc wskutkach jakiś mniej znaczący garnizon.

— To prawda! — wtrącił Bleibtreu.

— Widzi pan — ciągnął König — od dziewięciu lat żyję w tej nędznej dziurze. Schłopiałem tu poprostu! Tak, tak jest naprawdę, choć się to śmiesznem wydaje. Gdy nie obcuje się nigdy z innymi ludźmi — bo tych kilka dni urlopu niema przecież znaczenia — nie wie się poprostu, jak się ma zachowywać, przyzwyczaja się powoli do zaniedbanych form, na które oficer z Berlina lub Hannoweru patrzyłby ze zdziwieniem i wstrętem. Ton kasynowy, do którego powoli się tu przyzwyczajamy, jako do czegoś naturalnego, nie byłby możliwy w innym garnizonie, bo tam ludzie stykają się dziś z tym, jutro z innym, i zawsze na dobre formy muszą uważać. Ale jeżeli pewne grono ludzi widuje się przez cały rok codziennie, w odosobnieniu, zaczynają się zatracać pewne względy i stajesz się powoli gburem.

— To łatwe do wytłómaczenia, panie rotmistrzu! Żyjemy tu wszyscy obok siebie jak wągołębniku i każdy nie ma nic lepszego do roboty, jak patrzeć swemu sąsiadowi na palce, mieszać się do wszystkiego, co tamten robi; inne rzeczy nie mogą go zajmować, bo innych rzeczy tu poprostu niema.

Z tego powstają potem te wieczne paskudztwa. A do tego do takich odludnych gniazd przenosi się często elementy, których w dużym garnizonie by nie ścierpiano, ale których zupełnie się pozbyć nie można. Codziennie czyta się: za karę przeniesiony do Mörchingen, Lyck czy jak się tam te wszystkie zakątki nazywają.

— Bardzo słusznie — odpowiedział König skwapliwie. — Kto gdzieindziej coś przeskrobał, tego posyłają do granicznego garnizonu, żeby go uczynić nieszkodliwym. Ale nikt nie pomyśli o tem, że te często wcale podejrzane żywioły, między sobą więcej mogą zdziałać złego, niż gdyby żyły przynajmniej z równą liczbą porządnych i przyzwoitych kolegów.

Prawie wszystkie skandale oficerskie, zdarzają się nad granicą w takich zapadłych kątach, o których dopiero przez to świat się dowiaduje, bo nawet na mniejszych mapach często ich niema.

Żeby choć oficerów zostawiono tutaj samym sobie. Ale nie, zmusza ich się niemal tylko do towarzystwa kasynowego. Innych rozrywek wielkomiejskich niema wcale, a któżby miał ochotę co wieczór w tej samej knajpie pić to samo piwo i słuchać przy tem gadaniny, która rzadko około czegoś innego się obraca, jak koło nudnych małomiasteczkowych bajek? Inne restauracje są zakazane, z najdziwaczniejszych nieraz powodów. Idzie się więc do kasyna i pije się tak długo, aż się ma dosyć i dopiero potem powstają takie głośne skandale. Kiedy tak codzień jeden o drugiego się obija, musi z konieczności nieraz przyjść do starć, — wszystko to są przecież ludzie odmienni z różnemi pojęciami i różnem wychowaniem. W wielkim garnizonie idzie się do kasyna z jakimś określonym celem, bo tam można czas zabić czemś lepszem, niż bezmyślną pijatyką.

A jeżeli jeszcze który jest kobieciarzem, to już nie pomogą wszyscy święci. Miałeś pan tutaj najlepsze przykłady: w braku podejrzanych kobiecych znajomości uwodzi się żony towarzyszy.

— Ależ i te małe, często nawet bardzo ważne garnizony muszą mieć oficerów — wtrącił Bleibtreu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Klimat Formozy nie zadowala kolonistów japońskich, ale Hokkaido jest dla nich dodatniem polem działania. Powierzchnia produkcyjna podwoiła się tam od roku 1886, a przecież kolonizacja dopiero się zaczyna w tych rozległych prowincjach, zawierających około piątej części wszystkich ziem cesarstwa.

Jeżeli jednak właściwa, wielka kultura w Nipponie, Sikoku i Kiusiu dosięga już całkowitego niemal rozwoju, ileż kultur pobocznych może dodatkowo zwiększyć bogactwo kraju! Minęły już te czasy, gdy Japonja hodowała drzewa owocowe dla kwiatów jedynie. Jabłka są dziś jednem z głównych źródeł dochodu nietylko w Hokkaido, ale w powiatach północno-wschodnich Nipponu. Kiusiu wywozi już swoje pomarańcze do Rosji i Ameryki północnej. Ta rozmaitość kultur, o której chłop japoński powziął dopiero wtedy wyobrażenie, gdy kraj został otwarty dla rynków zewnętrznych, pozwala zmniejszyć granicę gruntu produkcyjnego; twarde zbocza, gdzie nie udawała się kultura ryżu, gdzie pięły się tylko zagajniki, zarośnięte są teraz pięknymi sadami owocowymi. Japonja uczy się także specjalizować swe rolnictwo. Plantacje bawełny słabną, podczas gdy rosną plantacje drzewa morwowego. Produkcja jedwabiu powiększyła się o jednę trzecią.

Hodowla bydła zaledwie znaną była do ostatnich czasów. Rolnictwo było ręczne, a lud do swych roślinnych potraw dodawał nieco ryb. Dziś, gdy rolnik zaczyna używać zwierząt, zdołano odkryć, poza bogatą ziemią zawsze podatną do kultury, poza gęstymi lasami — obszerne pastwiska dla bydła. Hodowla koni stała się jedną z potrzeb narodowych, jeżeli nie dla rolnictwa, to dla wojska.

Człowiekowi z ludu znudziło się już dziś wieczne przeżuwanie ryżu, znaleziono więc środki karmienia przynajmniej wieprzów. Dotychczas Japończycy prawie nie znali tej łatwej hodowli.

To, co rolnictwo zyskuje przez rozciągłość zyskać także może przez tężyznę. Dopiero w ostatnich latach zaczęto w Japonji używać fosfatów i innych nawozów chemicznych. Stosunek przeto gruntów ryżowych, które wydają dwa sprzęty rocznie, wynosi zaledwie 27 proc. Od roku 1892 do 1896, chociaż rozległość plantacji herbaty skurczyła się znacznie, zastosowanie nowych metod zwiększyło produkcję o 17 na sto.

Narzędzia rolnicze są jeszcze bardzo pierwotne. Pługa używają w kilku zaledwie powiatach Kiusiu, ale ten nie wiele się różni od pługa Egipcjan za czasów Faraonów. Powszechnie używa się motyki. Rolnictwo japońskie jest rodzajem ogrodnictwa. Wymaga pracy delikatnej, drobiazgowej, nawet uczonej; urządzenia irygacyjne na tarasach wzgórz są często bardzo skomplikowane. Nauka to jednak rutyniczna, nie oszczędzająca ani czasu, ani trudu.

Wszystkie transporty odbywają się na plecach ludzkich, przy pomocy drągów. Nieznaczna ilość koni lub osłów noszą juki i nie mają zaprzęgu. Do ostatnich czasów Japończycy prawie nie znali wozów, ani taczek, które od wieków są w powszechnem użyciu w Chinach.

ZE SWIATA.

Nowe pięćdziesięciofenigówki. — Związki dla zakładania miast. — Sto tysięcy wdów. — Dżuma w Indjach. — Smierć pozorna.

Nowe pięćdziesięciofenigówki. Jak zakomunikowano w wydziale finansowym bawarskiej Izby radców państwa, mennice niemieckie wybijać będą w tym i w przyszłym roku nowe pięćdziesięciofenigówki. Będą one mniejsze, ale grubsze: w ten sposób ma się zapobiedz ich wydawaniu przez omyłkę zamiast dziesięcofenigówek.

Nowe monety będą zaopatrzone napisem: „pół marki", a nie jak dotychczas: „50 fenigów".

* * *

Związki dla zakładania miast. — W Anglji utworzyły się związki, mające na celu zakładanie miast dla ludności roboczej i ubogiej, w miejscowościach zdrowotnych tak, by każdy dom otoczony był ogrodem, a ludność nie gromadziła się w znaczniejszej ilości pod jednym dachem, jak to ma miejsce obecnie w wielkich środowiskach ruchu przemysłowego. Jedno z takich towarzystw zamierza właśnie urzeczywistnić ten idealny projekt, nabywając znaczniejszej rozległości majątek, w celu założenia w nim miasta, gdzie ludność robocza (rękodzielnicy) mogłaby mieszkać w warunkach zdrowotnych, zajmując się jednocześnie swojem rzemiosłem. Ponieważ jednak ruch rękodzielniczy koncentruje się obecnie przeważnie w Londynie i większych miastach, towarzystwo przeto zamierza zaproponować większym właścicielom zakładów rękodzielniczych Londynu przeniesienie tych zakładów do nowo zakładanego miasta. Obliczono, że około 600 tysięcy ludzi mogłoby w ten sposób przesiedlić się do nowego „miasta zdrowia".

* * *

Sto tysięcy wdów. W Berlinie jest tak wiele wdów, — że możnaby niemi zaludnić duże miasto. Statystyka podaje, że 1 stycznia 1903 r. naliczono 99,058 wdów, liczba ich musiała zatem dotychczas przekroczyć chyba 100.000. — Wdowców natomiast naliczono tylko 19,140, — więc jest w Berlinie przeszło pięć razy więcej wdów niż wdowców.

* * *

Dżuma w Indjach. Jak donoszą dzienniki angielskie, w Indjach, a zwłaszcza w Bengalu, dżuma wzmaga się gwałtownie. W ubiegłym tygodniu naliczono nie mniej, jak 21,302 przypadki strasznej tej choroby, tj. o 4000 przypadków więcej, niż w odpowiednim tygodniu r. z. Bombaj, gdzie dżuma najbardziej w latach ubiegłych grasowała, stał się znów ogniskiem zarazy.

* * *

Smierć pozorna. W kaplicy klasztoru sióstr św. Anny w miasteczku Aversa pod Neapolem mniszki odprawiały pienia żałobne przy trumnie zmarłej dnia poprzedniego sędziwej siostry Józefiny, gdy nagle umarła podniosła się i usiadła w trumnie. Większość mniszek, przestraszona tem niezwykłem zjawiskiem, uciekła z kaplicy, pozostałe jednak, po ochłonięciu z przestrachu wyjęły ockniona z trumny i zaniosły do sypialni. Przywołano lekarza, ale chora przeżyła tylko godzin kilkanaście, poczem skonała, tym razem na prawdę.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Grzegorza Wielkiego papieża; w niedzielę Krystyny panny.

Kalendarzyka stronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 7, zachód przypada o godz. 5 minut 33, długość dnia godzin 11 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Skawina 10 marca. („Sokół", Tow. „Eleuterja", Kółko amatorskie) W dniu 9 marca b. r. ukonstytuowano nowy wydział „Sokoła", w skład którego wchodzą druhowie: prezesem Bieńkowski, zastępcą Czesław Czapkiewicz, sekretarzem Sklarski, skarbnikiem P. Bałys, wydziałowi: ks. kan. Zegadłowicz, Peszkowski, Mroczkowski, A. Tylko, Józef Farbowski delegatem do Związku. Nowy wydział ma na sercu przyśpieszenie budowy własnego gmachu i spodziewa się, że już w bieżącym roku do budowy przystąpi.

Młode Tow. „Eleuterja", któremu przewodniczą panie Czapkiewiczowa i Pawłowska, znalazło przytułek przy gnieździe sokolskiem. Towarzystwo powiększa się stale.

Pod przewodnictwem p. Szczerczaka zawiązało się Kółko amatorskie. Dochód z przedstawień przeznaczony jest na budowę gmachu „Sokoła".

Nowy Sącz 10 marca. (Wybory do rady miejskiej. — Wypadek śmiertelny). 10-go b. m. rozpoczęły się tu wybory do Rady miejskiej w III kole wyborczem. Ruch w mieście nie do opisania. Utworzyło się drugie stronnictwo partji socjalno-demokratycznej, przeciwne stronnictwu partji burmistrzowskiej. Żydzi idą wszyscy, jak jeden mąż, z stronnictwem partji burmistrzowskiej, wskutek czego zdaje się, że partja burmistrzowska wyjdzie zwycięsko.

W III kole głosuje 2 401 wyborców.

Partja burmistrzowska postawiła jako kandydatów na radnych: burmistrza adw. dra Władysława Barbackiego, ks. inf. dra Alojzego Góralika, piekarza Antoniego Hebenstreita, winiarza Henocha Herbsta, rzeźnika Stanisława Kmietowicza, kupca Majera Körbla, urzędnika Kasy oszczędności Józefa Kumora, przełożonego zboru izraelickiego Chaskla Landaua, reprezentanta Banku austro węgierskiego Saula Nebenzahla, krawca Adama Obeksika, księgarza Romana Pisza i handlarza mąki Leizera Steinbacha, zaś na zastępców rzeźnika Franciszka Celewicza, byłego burmistrza Zełubincza Altera Engelhardta, kolejarza Władysława Faliszewskiego, nafciarza Józefa Sterna, winiarza Natana Weindlinga i kolejarza Jana Ziembę. Partja socjalno demokratyczna zaś postawiła na radnych: dra Lehmana Józefa lekarza, dra Silbermana Bernarda adwokata, Mędlarskiego Ryszarda kolejarza, Gutowskiego Józefa redaktora „Mieszczanina", Jaworskiego Bazylego posła do Rady państwa, Jerza Jana kolejarza, Kozłowskiego Adama restauratora, Sekułowicza Kazimierza piekarza, Malinowskiego Jędrzeja kolejarza, dra Karola Dawida adwokata, Dobrowolskiego Feliksa masarza i dra Ameisena Maurycego lekarza. Na zastępców zaś radnych: Ohly'ego Chrystana kolejarza, Borgenichta Kalmana tapicera, Bielata Fran-

Konkurs dramatyczny.

Konkurs dramatyczny Wydziału krajowego został rozstrzygnięty.

Komisja sędziów rozpoczęła prace w dniu 3 b. m., a ukończyła je dnia 10 b. m., odbywając po dwa posiedzenia dziennie. Naprzód każdy z członków złożył szczegółowe, motywowane sprawozdanie ze sztuk, które przeznaczone mu zostały do przeczytania — tylko dr Estreicher, który nie mógł przybyć na posiedzenia, złożył swe sprawozdanie pisemnie. Następnie odczytano głośno szesnaście sztuk zaleconych przez poszczególnych referentów. Oprócz tego kilkanaście innych sztuk, co do których zachodziły wątpliwości — czytane były osobno przez drugiego referenta.

Obradom i dyskusjom bardzo ożywionym przewodniczył dr Wereszczyński, — prowadzone one były szczegółowo z wielostronnem wyczerpaniem przedmiotu.

Sędziowie zgodzili się jednomyślnie, że ze wszystkich nadesłanych sztuk wyróżniają się baśń dramatyczna w 4 ech aktach, p. t. „Madej zbój", oraz fantazja w 3-ech aktach, wierszem „Lilith". W „Madeju" autor udramatyzował szczęśliwie znaną legendę ludową w sposób prosty, a wdzięczny. Skreślił wiele scen dramatycznych i efektownych, utrzymując się w tonie klechdy fantastyczno-ludowej. Sztuka ta zbudowana prawidłowo, mająca niepowszednie zalety sceniczne, nie jest jednak w całem znaczeniu dramatem, ale ładną dramatyczną baśnią. „Lilith" uderzyła sędziów przedewszystkiem wdziękiem poezji, pierwszorzędnemi pięknościami języka i obrazowania. Autor wkroczył w sferę marzeń i symbolów, stworzył fantazmagorję pełną głębszych allegorji, niepospolicie piękną w pojedyńczych ustępach, ale nie dość jednolitą pod względem treści i artystycznego opracowania. Przewodnia myśl utworu upostaciowana w jego bohaterce, symbolizującej złowrogo czar zmysłowy kobiety, nie dość wyraźnie skupia wszystkie części tego utworu, który w 3-cim akcie zbyt się rozstrzela na oddzielne epizody. Całość jednak nosi na sobie cechę niepospolitego poetycznego talentu i jest bardzo interesującą, jako objaw kierunku nastrojowo-symbolicznego.

Opozycje sędziów komisji co do obu tych dzieł różniły się tylko w szczegółach, zgodzono się jednak, że żadna ze sztuk nadesłanych, jako utwór literacki sceniczny, nie posiada w pełni pożądanych przymiotów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Dlatego też nagrody takiej nie przyznano, ale w myśl warunków konkursu, które zostawiały komitetowi sędziów swobodę, utworzono dwie nagrody drugiego stopnia po 700 koron i przyznano je jednomyślnie obu utworom, zaznaczając, że ta u „Lilith" okupuje swe braki sceniczne wartością poetyczną.

Autorem „Madeja" okazał się p. Mattausch z Tarnobrzega, niegdyś artysta dramatyczny a obecnie urzędnik. Autorem „Lilith" p. Juljusz German ze Lwowa, młody poeta, który już próbował sił jako autor jednoaktowego utworu symbolicznego p. t. „Dramat".

Bardzo podzielone były zdania sędziów czy należy udzielać inne nagrody? Żałowano powszechnie, że rezultat konkursu był jednostronny, że zyskały nagrody dwie baśni fantastyczne, że nie można było uwieńczyć utworu związanego z życiem współczesnem, odpowiadającego najżywotniejszym potrzebom teatrów naszych. Wśród sztuk przeczytanych były utwory współczesne, napisane z talentem w pojedyńczych aktach i scenach, ale chybione jako całość i nie nadające się do przedstawienia bez ważnych przeróbek i modyfikacji.

Po długich dysputach uchwalono jeszcze wyznaczyć dwie nagrody trzeciego stopnia po trzysta koron, aby cały fundusz konkursowy został wyczerpany zgodnie z życzeniem Wydziału krajowego. Nagrody te przyznano: czteroaktowemu dramatowi wierszem „Z pamiątek pana Seweryna Soplicy", którego autorem okazał się p. Maciej Szukiewicz, znany poeta i dramaturg krakowski, twórca dramatu „Ułuda", granego z powodzeniem w Krakowie i Warszawie, oraz autor dramatu fantastycznego „Arf". Dramat „Z pamiątek p. Seweryna Soplicy" nagrodzono głównie dla jego niepospolitych zalet formy poetycznej i świetnego wiersza, oraz jako utwór sceniczny pomnażający repertuar sztuk teatralnych o charakterze swojskim. Trzyaktowa sztuka współczesna „Doktór Rentlow" oparta na konflikcie dramatycznym sztucznym, na walce tragicznej, jaką toczy kobieta szlachetna, która musi się poddać zachciankom bohatera sztuki doktora, aby uratować męża od ślepoty. Sztuka ta zyskała uznanie za dobrą budowę i rysunek figur, dramatyczność scen pojedyńczych i jasne przeprowadzenie przewodniej myśli etycznej. Autorem okazała się panna Michalina Schwartzówna, której inny dramat był także odznaczonym na poprzednim konkursie Wydziału krajowego. (D. n.)

J. K. K.

ciszkaj kolejarza, Urbańca Antoniego majstra, Goldfingera Eljasza piekarza i Stattera Schulema ajenta.

Przy wyborach zdarzył się wypadek nagłej śmierci. Salomon Lichtman, właściciel fabryki, idąc rano oddać swój głos — upadł nagle tknięty apopleksją. Jak mówią, miał być bardzo zdenerwowany, że nie postawiono go na radnego w III kole, lecz dopiero w II kole.

KRAKOW, 12 marca.

Wojnie poświęcimy jutrzejszy numer, który będzie zawierał kilka ciekawych ilustracji z placu boju.

Sprawy miejskie. Na posiedzeniu tajnym R. m. z d. 10 bm. uchwalono uczcić pamięć śp. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego i wybić na jego cześć plakietę, przygotowaną przez prof. Laszczkę. Oprócz kilku drobnych uchwał, postanowiono również wysłać adres do p. Konstantego Wołodkowicza z podziękowaniem za hojny datek, ofiarowany na budowę Domu akademickiego.

W końcu przyznano emeryturę wdowią p. Annie Starczowej.

Dziś około 4 po południu obradować będzie komisja brukowa, a o 5-tej Rada szkolna okręgowa miejska.

Z teatru miejskiego donoszą nam: W poniedziałek dnia 14 b. m. powtórzone zostanie przedstawienie operetkowe, które przed dwoma tygodniami tak sympatycznie przyjęte zostało. Uczennice i uczniowie profesora Marsa oprócz poprzednio doskonale wykonanych dwóch prześlicznych operetek jednoaktowych Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie“ i „Wesele przy latarniach“ odśpiewają cały trzeci akt „Fausta“ Gounoda, który da pole popisu paniom Antoniewskiej (Małgorzata), Czerwińskiej (Marta) i Rechtównej (Siebel), oraz pp. Łowczyńskiemu (Faust) i Zielińskiemu (Mefistofeles). Czysty dochód przeznaczony na stypendja dla biednych uczniów krakowskiego konserwatorjum.

Z Warszawy donoszą nam: Grono kolegów i przyjaciół nieodżałowanej pamięci Alfreda Polanowskiego, pragnąc postawić nagrobek nad mogiłą Jego na cmentarzu w Będkowie gubernji Piotrkowskiej, prosi niniejszem Szan. kolegów o zgłoszenia się po informacje w tej kwestji, listownie lub ustnie, do Aleksego Chrzanowskiego, Warszawa, 31 Jerozolimska.

Uprasza się inne redakcje o przedruk tej notatki.

P. Tadeusz Miciński wygłosi w poniedziałek d. 14 b. m. zajmujący odczyt w „Czytelni dla kobiet“.

Odczyt prof. Czermaka: „Ocalenie Zbyszka przez Danusię w świetle wiedzy historycznej“, odbędzie się w sali Rady miejskiej d. 14 marca w poniedziałek o godz. 5 wieczorem.

Dochód przeznaczony jest na kurs zawodowy uczniów piekarskich.

Z wystawy metalowej. Delegatem do komisji wystawy metalowej w Krakowie, wybrała krakowska Izba handlowa i przemysłowa członka Izby p. inżyniera Edwarda Uderskiego.

Wieczorki artystyczne i literackie Uniw. lud. im. A. Mickiewicza. W najbliższą niedzielę 13 b. m. o godz. wpół do 8 w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) dr. Lucjan Rydel wygłosi odczyt o Iljadzie. Panna Felicja Ruthowska, artystka teatru miejskiego, odczyta odpowiednie ustępy (przekład Lucjana Rydla.)

Z Akademji Umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 marca b. r. o godz 6 wieczorem. Na posiedzeniu czł. J. Tretiak przedstawi pracę p. t. „Nieznany utwór Słowackiego: List apostolski“.

W Resursie urzędniczej odbywać się będą w każdą niedzielę „koncerty spacerowe“ kompletnej orkiestry wojskowej 56 pułku pod osobistym kierunkiem kapelmistrza. — Początek punktualnie o godz. 5 popołudniu, koniec o 8 wieczór. — Wstęp dla członków Resursy i rodzin tychże po 40 h. od osoby. Osoby obce polecone przez członków Resursy mogą mieć wstęp jedynie za poprzedniem zgłoszeniem się w sekretarjacie Resursy, gdzie otrzymają stosowne zaproszenia.

W niedzielę dnia 13 bm. I. koncert spacerowy z nader urozmaiconym programem.

Eleuterja ogłasza, że odznaki dla członków już nadeszły i można je nabyć w niedzielę wieczorem podczas zgromadzenia, w lokalu Towarzystwa, (Zwierzyniecka 34), a pozostałe na wieczorku Towarzystwa 18 bm. w hotelu Bristol. Poleca się pośpiech w nabywaniu, bo na razie nadeszła ograniczona ilość odznak.

Z „Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miejsk. w Krakowie“. W niedzielę 13 b. m. o godz. 12 w południe, odbędzie się w lokalu Tow. Rynek gł. l. 17 uroczyste otwarcie Czytelni, poprzedzone nabożeństwem w kościele SS. Felicjanek o godz. 11 przed poł.

Odczyty o świetle Zamiast zapowiedzianego afiszami odczytu dra L. Grabowskiego p. tyt. „Teleskop i fotografja nieba“, odbędą się dwa odczyty tegoż prelegenta, a mianowicie: w poniedziałek d. 14 bm. „Teleskop“, zaś w poniedziałek d. 21 b. m. „Fotografja nieba“.

Czeska Beseda urządza dnia 12 b. m. w sali browaru p. Götza (dawniej b. Johnów) wieczór muzyczny. Wstęp (wyłącznie dla proszonych) członków 50 hal., dla niečłonków k. 1. Muzyka 56 p. p.

Przypominamy, że w niedzielę wieczór o 7-ej popis gimnastyczny w naszym „Sokole“.

Walne zgromadzenie członków Tow. Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie odroczone dnia 27 lutego b. r., odbędzie się dnia 14 marca 1904 r. w sali XXXIII Collegii Novi o godzinie 4 i pół po południu ewentualnie o godzinie 5, gdyby nie zebrała się wymagana statutem ilość członków o poprzedniej godzinie.

Podwawelanie. W niedzielę dnia 13 marca b. r. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej (Sławkowska 12) V wieczorek artystyczno-literacki.

W programie odczytanie przez p. Lekszyckiego drugiego aktu „Akropolis“, najnowszego dramatu Stanisława Wyspiańskiego, który wkrótce wyjdzie z druku. Goście mile widziani.

Od „Chóru akademickiego“ otrzymujemy następujące pismo;

I. bal „Chóru akademickiego“ urządzony staraniem tegoż Towarzystwa na cele własne i zakładu sierót p. Żurowskiej, przyniósł dochodu brutto 2287 kor. 20 hal., rozchód wynosił 1680 kor. 17 hal. Czysty zysk wynosi więc 607 kor. 3 hal.

Z tego komitet balowy przeznaczył na zakład p. Żurowskiej kwotę 307 kor. 3 hal., które w dniu 3 marca b. r. zostały tejże doręczone, pozostałą zaś kwotę 300 kor. oddał komitet na cele Towarzystwa.

Zarazem komitet składa podziękowanie protektorom: JO. ks. T. Lubomirskiej i J. Magnif. prof. E. Krzymuskiemu, P. T. Gospodyniom i Gospodarzom balu, JE. Horsetzkyemu i sztabowi oficerskiemu, a nadto wszystkim, którzy datkami poparli cele balu.

Paulina Szaltówna pianistka, rodaczka nasza, wystąpi w tych dniach z koncertem w Krakowie. Młodziutka ta artystka zdobyła sobie już europejską sławę, a tak prasa zagraniczna, jak i największe powagi muzyczne, jak Paderewski i Hofmann, z entuzjazmem wyrażają się o jej talencie wykonawczym i kompozytorskim. Przyjeżdża umyślnie do Krakowa, aby się dać poznać swym rodakom, poczem wraca powtórnie na cały szereg występów do Anglji.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ (Wolska 14). Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Collegium novum, sala Kopernika) dnia 13 go marca b. r. o godz. 5 ej po południu.

W Domu robotniczym (ul. św. Tomasza l. 37) w lokalu Towarzystwa katol. „Przyjaźń krakowska“ odegranym będzie w niedzielę dnia 13 marca b. r. „Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje“, wodewil w trzech oktach ze śpiewami W. Anczyca, muzyka K. Hofmana. Początek o 7 wieczorem.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie administracyjne komisji fizjograficznej odbędzie się we środę dnia 16 marca b. r. o godzinie 6 ej wieczorem w gmachu Akademji.

Staraniem polskiego Kółka kontuszowego w Krakowie odbędzie się pogadanka dnia 13 marca, t. j. w niedzielę, o ustawach państwowych i stosunkach społecznych.

Pogadankę zagai członek Koła akademickiego. T. S. L.

Na natłok publiczności za kratkami sądowemi żalą się sprawozdawcy dziennikarscy. Miejsca za kratkami są zastrzeżone dla prawników i dziennikarzy, tymczasem zasiadają tam tłumy widzów nie należących do żadnej z tej kategoryj. Co gorsza, słuchacze ci coraz natarczywiej cisną się naokoło stołu dziennikarskiego, a skoro tłum stół ten otoczy, jest wprost fizyczną niemożliwością pisać sprawozdanie, ponieważ z powodu ciągłych rozmów uwaga sprawozdawców jest oderwaną od właściwego przedmiotu i nie słychać nawet zeznań świadków. Sprawozdawcy proszą za naszem pośrednictwem p. przewodniczącego, aby ich wziął w opiekę i umożliwił im spełnienie obowiązków zawodowych.

Specjalista od przedpokojów. Od dłuższego czasu zdarzały się w Krakowie kradzieże w przedpokojach lub mieszkaniach. Policja tutejsza pilnie za sprawcą śledziła, aż udało się jej dnia 10 b. m. złapać tego specjalistę w osobie Abrahama Jackera, żyda, 31 lat liczącego.

Jacker był nałogowym złodziejem i był już karany za kradzieże jednym rokiem więzienia. Jakkolwiek oddany był pod dozór policyjny w Chrzanowie, często odwiedzał Kraków i uprawiał tutaj swe rzemiosło.

Fałszywy alarm. Wczoraj o godz. 6·40 wieczorem zawezwano telefonicznie z wieży Marjackiej straż pożarną na ul. Wolską, gdzie we fabryce oleju dobywały się płomienie i kłęby dymu. Natychmiast wyruszył na miejsce wypadku II pluton straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym. Po przybyciu skonstatowano, że płomienie te wydobywały się z pieców koksowych, opalanych celem osuszenia budynku. Po zarządzeniu środków bezpieczeństwa straż powróciła do koszar.

Składki. Na zakład p. Żurowskiej: S. i M. S. 5 koron.

Dla Wicherkowej: Leonarda Długoszewska 2 kor., Janina Sikorska 2 kor.

Na Jasną Górę: Ossowski Stanisław 2 kor., Helena Klimchen 2 kor.

Na uczestników powstania z r. 1863: S. i M. S. 5 koron.

Na budowę groty M. Boskiej z Lourdes: Marja Sokollowa 2 kor.

Podziękowanie. Dyrekcja szkoły wydziałowej żeńskiej w Wieliczce, imieniem ubogiej dziatwy szkolnej, dziękuje W. PP.: Aywasowej, Frytowej, Krupowej, Miczyńskiej, Müllerowej, Szczerbińskiej i Tazrciterowej, które kierowane litością dla biednej, zmarzniętej, z daleka dochodzącej do szkoły dziatwy, nietylko ponosiły znaczne koszta, ale własnoręcznie przed nauką szkolną, a więc wczas rano, rozdzielały między nie przyrządzone przez siebie ciepłe śniadanie przez trzy miesiące. — Bóg im zapłać za poczciwe serca i trudy!

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

WP. A. Świda: Prosimy zgłosić się do naszej Administracji.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 12 marca: „Anastazja“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski (nowość).

W niedzielę 13 marca o godzinie 3 po południu: „Burza“, baśń fantastyczna w 7 obrazach W. Szekspira (popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Anastazja“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 12 marca trzeci występ p. A. Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 13 marca ostatni występ p. A. Zimajer: „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“, kom. ludowa w 3 akt. ze śpiewami L. Anzengrubera z muzyką T. Koschata.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum“, II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W sobotę 12 marca: Dr Lucjan Rydel: „Średniowieczne poematy bohaterskie“, II i ostatni wykład (Szkoła realna).

W niedzielę 13 marca: Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „O katakumbach“ (z rysunkami objaśniającymi), I wykład (Szkoła realna).

Kącik humorystyczny.

U Fiszera.

— To na podarunek? Może odjąć kartkę z ceną?

— O tak! Niech pan odejmie... i przyklei inną: z ceną — podwójną...

U fryzjera.

— Cóż to subjekt pański tak zapadł na oczy? Goli — w okularach!

— A to, proszę wielmożnego pana, od tego nieustannego golenia pp. studentów — oczy sobie popsuł wytężeniem wzroku.

Koncert Ign. Friedmanna.

Pierwszym swoim koncertem jesiennym sprawił p. Friedmann miłą niespodziankę wszystkim, pragnącym w sali koncertowej usłyszeć coś innego, niż zwykły wirtuozowski popisowy repertuar. Grał wtedy rzeczy mało znane, trochę kompozycji oryginalnych i własnych. Wczorajszy zaś program koncertu był już czemś zupełnie niezwykłem w krakowskich stosunkach koncertowych i zaszczyt przynosi muzycznemu gustowi koncertanta.

Trzy koncerty fortepianowe z orkiestrą, w tem jedno dzieło oryginalne, które nareszcie raz udało się słyszeć w całości. Dotąd bowiem słyszeliśmy tylko fragmenty koncertu Es dur Żeleńskiego i nawet kiedy już cały był zapowiedziany, wskutek niedyspozycji pianistki przerwano go w połowie.

Ocenę tego niezwykłego dzieła zamieściliśmy w swoim czasie po koncercie kompozytorskim Wł. Żeleńskiego, dziś wystarczy zaznaczyć, że p. Friedmann okazał się znakomitym wykonawcą dzieła. Olbrzymie trudności techniczne, w które koncert obfituje, pokonywał ze zdumiewającą łatwością, końcowe rondo w rytmie krakowiaka grał z szaloną fantazją i ogniem. Wogóle gra p. Friedmanna musiała się wczoraj podobać bardziej niż zwykle. Jest w niej młodość, zapał, temperament, miarkowane roztropnie jakiemś poważnem wymyśleniem i dobrym gustem.

Osobne podziękowanie za koncert Czajkowskiego. Przedziwne, poetyczne dzieło i bardzo szlachetne wykonanie.

W akompanjamencie orkiestry podnieść należy pewność i względnie poprawną dyskrecję,

rz.

Kradzieże kolejowe.

11 marca.

Ósmy dzień rozprawy.

Na wstępie odczytano szereg uchwał trybunału o wnioskach obrony. Trybunał przychylił się do wniosku dra Goldhammera, odmówił zaś wnioskowi dra Heskiego. Przewodniczący odczytał pismo kolei północnej o kradzieżach na linji: Dziedzice.

W dalszym ciągu odczytano zeznanie Fischera, przemysłowca we Lwowie, relację inspektora policyjnego Karcza, pismo od kolei państwowej, wykazujące, że Skrzyszowski jechał wraz z Fialą 7 listopada 1902 r. Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Św. Karol Czaplicki, jubiler zeznał, że żaden z oskarżonych nie dawał mu do szacowania ani nie sprzedawał u niego żadnych kosztowności.

Prokurator prosi o zaznaczenie w aktach, że według zeznania p. K. Czaplickiego, nie możliwem jest, aby kolja brylantowa miała do dwustu kamieni. Dalej zeznaje świadek, że Aronsohn dawał mu do sprzedania brylaty, lecz on ich nie kupił z powodu starego szlifu.

Obr. dr Frühling pyta, czy możliwem jest ażeby kolja mogła kosztować 40 tysięcy koron?

Św. K. Czaplicki: Stanowczo nie.

Św. Stanisław Ludwiński, zatrudniony u Holika, z zawodu zegarmistrz, przypomina sobie, że Pilawski w czerwcu 1902 przyniósł etui do Holika, jednak nie wie co wewnątrz był.

Nie przypomina sobie, aby Pilawski z innym jakimś eleganckim panem zachodził do sklepu Holika.

Świadek wogóle zeznaje bardzo bałamutnie a wśród krzyżowych pytań: obrony, prokuratora i przysięgłych tak się miesza, że nic nie podobna z niego wydobyć.

Następuje konfrontacja świadków: Stefana Kawki i Ruczyńskiego, którzy siedzieli wraz ze Skrzyszowskim w więzieniu śledczem.

Zeznają oni zupełnie sprzecznie.

Kawka twierdzi, że nie słyszał co Pilawski w kaźni do Skrzyszowskiego mówił; Ruczyński utrzymuje przeciwnie.

Dalej Kawka zeznaje, że słyszał o jakichś pieniądzach u Ruczyńskiego, podającego się za handlarza, jednak nie wie skąd je mógł mieć.

Kartek zaś żadnych nie wręczał ani Pilawskiemu, ani Skrzyszowskiemu. Zauważył dalej, że Skrzyszowski wobec innych był z ogromną rezerwą, lecz z jedzeniem dzielił się i z drugimi, a zwłaszcza z Ruczyńskim.

Ruczyński znowu twierdzi, że Kawka wręczył Pilawskiemu kartkę od Skrzyszowskiego. Zeznania tych świadków są wogóle chwiejne.

Stanisław Molik, konduktor kol. państw. był obecny przytem, jak Średniawski kupował od jakiegoś „handełesa“ sukno w tzw. „mordowni“ u Johna. Sukno to kupił Średniawski za 7 koron. Były dwa kawałki, jedno popielate, drugie ciemne, lecz nie czarne. Stwierdza jednak stanowczo, że zakwestjonowane kawałki sukna u Średniawskiego nie są temi samemi, które on w „mordowni“ widział. Co do Mocznikiego, to sądzi świadek, że był to melancholik, a nawet czasami narwany.

Panna Krasuska, córka obwinionego, zawezwana na świadka, potwierdza, że siostra jej otrzymała dwa pierścionki z perłą od swojej ciotki przeszłego roku na święta Wielkanocne.

Świadek p. Helena Szymańska, żona oskarżonego, rozpoznaje w okazanej jej branzolecie swoją własność, którą dostała jeszcze jako panna. Łyżeczki srebrne do cukru są równie jej własnością. Co do okazanych jej kilku par rękawiczek tak męskich jak i kobiecych nie wie nic więcej ponadto, iż mąż jej mówił, że kupił te rękawiczki na tandecie we Lwowie.

Rzeczoznawcy kolejowi.

Urzędnicy kolejowi pp. Ampel i Leutner tłumaczą, w jaki sposób są nadawane pakunki na stacjach przy pociągach osobowych.

Przy odbiorze należy patrzeć, czy pakunki są należycie opakowane. Rzeczą konduktora pakunkowego jest należyte sortowanie pakunków przed przybyciem do każdej stacji.

Konduktor pakunkowy jest odpowiedzialny za odebraną ilość towaru i opakowanie.

Wagony niektóre pakunkowe mają trzy przedziały, inne dwa.

Komunikacja między konduktorem pakunkowym a prowadzącym pociąg jest bardzo łatwa przy wagonach, przedzielonych na dwa przedziały, polega ono bowiem li tylko na otworzeniu drzwi. Do kolejowego zarządu bardzo często dochodziły zażalenia, że konduktor pakunkowy z prowadzącym pociąg, siedzieli razem w przedziale prowadzącego pociąg. Konduktor, prowadzący pociąg, ma zawsze dostęp do przedziału pakunkowego.

Dr Wróbel wykazuje zapomocą pytań, postawionych rzeczoznawcom, że kontrola wozów pakunkowych przy pociągach pośpiesznych i błyskawicznych jest z powodu ogromnej szybkości wprost niemożliwa.

Pilawski zaprzecza temu stanowczo.

Nastąpiła przerwa 15-minutowa.

Po przerwie.

W dalszym ciągu przemawiał rzeczoznawca kolejowy p. Ampel.

Obrońca dr Goldhammer prosi o zawezwanie rzeczoznawców konduktorów, aby ci mogli poinformować o obowiązkach konduktorów podczas jazdy.

Aby uniknąć stronniczości, należy zawezwać konduktorów kolei północnej.

Rzeczoznawcy kolejowi zostają uwolnieni do soboty rano.

Szacowanie skradzionych przedmiotów.

Jako rzeczoznawcę przedmiotów galanteryjnych zawezwano p. W. Feuza, zaś do kosztowności p. E. Kleitza, właściciela firmy W. Glixelli w Krakowie, oraz p. Wojciechowskiego.

Nastąpiło oszacowanie wszystkich przedmiotów, zakwestjonowanych u oskarżonych. Przy oszacowaniu był obecny pan Habliński (junior), auskultant sądowy, któremu powierzono te przedmioty.

Ponieważ drugi rzeczoznawca pan E. Śmidowicz wyjechał do Paryża, obrońcy na wniosek przewodniczącego, uznali przesłuchanie pana W. Feuza za wystarczające. Na wniosek obr. dra Szalaya, trybunał—dla ukrócenia czasu — uchwalił pominąć niektóre przedmioty mniej wartościowe, jakoto próżne słoiki, flakony i t. d.

Podczas szacowania Moczulski poczyna klaskać, przyczem nuci naprzemian tęskne to wesołe melodje.

Wśród zakwestjonowanych rzeczy u osk. Krasnckiego, Fiali, Hałatka i Drożdżów, nie znaleziono żadnych przedmiotów większej wartości. U innych obwinionych znaleziono fanty więcej wartościowe, lecz nie zbytkowne.

Przewodniczący przeczytał protokół p. Splichala w sprawie oszacowania zakwestjonowanych strzelb i rewolwerów.

Odroczono rozprawę do jutra na godz. 9-tą rano.

Z sali sądowej.

Uczta na cudzy rachunek.

Michał Burat i J. Myrdałek obadwaj żyjący z sobą w przyjaźni, uradzili razu pewnego, że muszą sobie wyprawić ucztę, lecz na koszt kantyniarza w Rakowicach, niejakiego Fr. Hartmana. Michał wiedział, że piwnica z której Hartman piwo do kantyny wytacza — stoi zwykle otworem, więc zakradł się do niej, wytoczył „ćwiartówkę piwa“ zawierającą 25 litrów tego „nektaru“ — i „skosztowawszy“ nieco ćwiartówkę zakorkował i potoczył ją przez podwórze na ogród, a stamtąd wyciągnął ją sobie Myrdałek i później obadwaj do spółki smakiem piwa się delektowali... Aliści, spostrzegł niebawem właściciel kantyny, że mu „ćwiartówka“ brakuje, dał o tem znać na policję, której się udało „tanich nabywców“ przychwycić.

Onegdaj ta dwójka „przyjaciół“ stawała w sądzie powiatowym karnym oskarżona o kradzież na szkodę wspomnianego kantyniarza.

Sędzia rozpatrzywszy rzecz i zbadawszy wysokość szkody, przyczem uwzględniając „częściowe“ przyznanie się obwinionych do zarzuconego im czynu — skazał Burata na 7 dni aresztu, a zaś Myrdałka na dni 5 — i obu na zapłacenie odszkodowania kantyniarzowi.

Dział ekonomiczny.

Skorowidz przemysłowo-handlowy. Biuro reklamy wyrobów krajowych przy Centralnym Związku fabrycznym i krajowym Związku przemysłowym podjęło w dalszym ciągu swej akcji ważne zadanie a mianowicie wydawnictwo Wielkiego Skorowidza przemysłowo-handlowego obejmującego spis fabryk i zakładów przemysłowych Galicji, oraz spis kupców trzymujących wyroby krajowe na składzie, tudzież obfity dział ogłoszeń firm krajowych. Skorowidz ten wyjdzie z końcem bieżącego roku z druku w 30.000 egzemplarzy i stanowić będzie pierwsze zestawienie systematyczne całokształtu naszej krajowej produkcji i pierwszy spis kupców popierających czynnie przemysł krajowy. Nie poprzestając na materjałach ze źródeł urzędowych, publicznych i prywatnych zgromadzonych od początku swego istnienia Biuro reklamy wyrobów krajowych, wysyła kilku specjalnych ajentów po kraju zaopatrzonych w stosowne legitymacje i pełnomocnictwa celem zbierania adresów, dat, szczegółów i ogłoszeń do Skorowidza.

Ponieważ Skorowidz przemysłowo-handlowy stanowić będzie najważniejszy materjał dla akcji „Towarzystw Pomocy przemysłowej“ istniejących już w znacznej liczbie w całym kraju, przeto wydawnictwo otrzyma firmę „Ligi Pomocy przemysłowej“. Koszt opracowania i druku Skorowidza w 30.000 egzemplarzy wyniesie kilkanaście tysięcy koron, należytość przeto za adresy i ogłoszenia będzie pobierana przez ajentów biura reklamy z góry przy zamówieniu. Przystępnej cena adresów i ogłoszeń umożliwi wszystkim producentom i kupcom umieszczenie swojej firmy i ogłoszenia w Skorowidzu. Wszyscy inserujący się w Skorowidzu otrzymają jeden egzemplarz Skorowidza bezpłatnie.

Rada państwa.

Hauptmann, jako obstrukcjonista.

Wiedeń 11 marca. Na początku posiedzenia prezydent Izby hr. Vetter oświadczył, iż została mu wręczoną interpelacja pos. Ryby, która obejmuje dramat Hauptmanna, p. t. Róża Berndt. Interpelacji tej nie może prezydent pozwolić odczytać, gdyż byłoby to nadużyciem prawa autorskiego, któreby bezwątpienia nastąpiło, gdyby dramat odczytano na jawnem posiedzeniu Izby.

Prezydent podnosi dalej, że nie ma ochoty narażać się na pewny proces cywilny o odszkodowanie. Nadto interpelacja obejmuje całą książkę, co przedstawia trudność w układaniu protokółu, tak, iż prezydent nie byłby w stanie objąć odpowiedzialność za ten protokół.

Pos. Stransky domaga się otwarcia dyskusji nad oświadczeniem prezydenta, mającem zasadnicze znaczenie.

Pos. Dworzak domaga się nad tem imiennego głosowania.

Prezydent oświadcza, że głosowania nie zarządzi, ponieważ dyskusja nad oświadczeniami prezydenta jest niedopuszczalną.

Interpelacje, petycje.

Rozpoczęło się dosłowne odczytywanie interpelacyj i wniosków. — Odczytywanie interpelacyj trwało do godz. trzy kwadranse na 12; nastąpiło odczytywanie petycyj.

Odbyto ośm imiennych głosowań o włączenie rozmaitych petycyj do protokółu stenograficznego.

Ustąpienie komisji nagany.

Prezydent zawiadamia, że wszyscy członkowie komisji dla nagany, złożyli mandaty. Prezydent przyjmuje to złożenie mandatów do wiadomości i prosi, aby po posiedzeniu Izby zebrały się oddziały, celem dokonania wyboru nowej komisji.

Pos. Stein w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw powtórnemu przedsięwzięciu wyboru komisji dla nagany. Jego zdaniem sprawa jest załatwioną. Skoro referent, wybrany przez komisję, nie może złożyć sprawozdania, to powinien je przedłożyć przewodniczący komisji. Prezydent wykazuje na podstawie regulaminu, że jego stanowisko jest poprawnem.

Pos. Stein wyłuszcza ponownie swe stanowisko.

Prezydent oświadcza, że nie ma nic do dodania do swych uwag i obstaje przy swojem zarządzeniu.

Zmiana noweli przemysłowej.

Izba przystąpiła do dyskusji nad wnioskiem pos. Kratochwila w sprawie zmiany noweli przemysłowej.

Pos. Kratochwil uzasadniając swój wniosek wywodzi, że dla przeprowadzenia tego wniosku potrzeba Izby, zdolnej do pracy. Naród niemiecki posyła jednak do Izby szereg ludzi, którzy codziennie dają powód do zwoływania komisji dla nagany. Tak nie można pracować. — Wniosek o zmianie noweli przemysłowej ma na celu, przywieść do opamiętania tych panów, aby nastały wreszcie lepsze stosunki. Dalej mówił p. Kratochwil po czesku.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Wojna.

Depesze dzienne.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg 11 marca. Namiestnik Aleksiejew telegrafuje z Mugdenu pod datą wczorajszą:

Komendant twierdzy Port Artur donosi: Niespełna o godz. 1 w nocy zauważono w obrębie światła naszych reflektorów, okręty japońskie, przypuszczalnie łodzie torpedowe. O godz. 2 40 rozpoczęty nasze baterje ogień. Nasze łodzie torpedowe wyjechały na morze. Około godz. 4 tej przyszło do starcia na zachód od latarni morskiej. Po oddaniu kilku strzałów nieprzyjaciel odjechał w kierunku południa. Nasze torpedowce wróciły do portu o gdz. 6 rano, wysłano je jednak powtórnie celem rekognoskowania. Torpedowce powróciły po pół godziny zobaczywszy nieprzyjaciela.

Japońskie okręty w liczbie 14 otworzyły ogień na nasze krążowniki i forty.

Bombardowanie Władywostoku.

Tokio 11 marca. Telegram Biura Reutera donosi z Gensan, że od dnia 6 b. m. Japończycy bombardowali trzy razy Władywostok. **Japońskie okręty podpaliły jednę część miasta.**

Intrygi rosyjskie na Korei.

Tokio 11 marca. Telegram Biura Reutera: Według doniesienia ze Seul, aresztowano tam znowu 6 członków „giełdy demokrążców“ pod zarzutem intryg na korzyść Rosji.

Naoczny świadek o pierwszym ataku na Port Artur.

Petersburg 11 marca. (Tel. wł.) Żona admirała Starcka, która właśnie przybyła do Petersburga, zaprzecza, jakoby załoga w Porcie Artura nie była przygotowaną do wojny. Owszem jeszcze przed wypowiedzeniem wojny przygotowywano się do niej. Oficerowie już o godz. 8 ej wieczór musieli być na swoich statkach; admirał Starck nocował zawsze na okręcie admiralskim „Petropawłowsk“. Gdy nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych, wszystko już było przygotowane do wojny.

Dnia 8 lutego na przyjęciu u admirałowej byli tylko oficerowie wojsk lądowych.

Gdy pani Starck po przyjęciu udała się na spoczynek, zbudził ją nagle daleki huk strzału. Przerażona pobiegła do okna: w powietrzu zajaśniały dwie rakiety alarmowe. Z tego poznała, że nieprzyjaciel się zbliża. O szczegółach ataku dowiedziała się rano.

Pani Starck opowiada, że podczas ostrzeliwania Portu Artura ludność zachowywała się spokojnie z wyjątkiem Chińczyków, którzy przerażeni, biegali po mieście jak warjaty.

Depesze nocne.

Bitwa morska.

Londyn 12 marca. Biuro Reutera otrzymało następującą wiadomość z Petersburga, z prywatnego źródła: Rosyjska flotylla torpedowa wyruszyła wczoraj z Portu Arthura o 7 rano wśród jasnego dnia na pełne morze i **i wykonała atak na flotę japońską.** Dotychczas wiadomo, że jeden japoński torpedowiec i jeden rosyjki kontrtorpedowiec zatonęły. — O losie załogi kontrtorpedowca nic nie wiadomo na razie.

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ otrzymała z Petersburga depeszę, że podczas ucieczki torpedowców rosyjskich z Portu Arthura na pełne morze przyszło do bitwy morskiej z eskadrą japońską.

Zniszczony **1 torpedowiec japoński, a po stronie rosyjskiej jeden krążownik i jeden antitorpedowiec.**

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł). Z Petersburga donoszą, że podczas wczorajszej bitwy morskiej **na jednym krążowniku rosyjskim, objętości 4000 ton, przyszło do eksplozji.**

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że japońskie mniejsze pociski działowe podczas bitwy morskiej chybiały celu, a wielkie granaty nie pękały w porę.

Bombardowanie Portu Artura.

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł. „Presse“ otrzymała dziś w nocy z Londynu wiadomość, że podczas ostatniego ataku Japończyków na Port Artura **flota japońska zniszczyła wszystkie obwarowania Portu Artura na prawem skrzydle, oraz przecięła telegraf podwodny, łączący Port Artura z portem Czifu.**

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość z Londynu, że przy ostatnim ataku Japończyków na Port Artura, japońskie statki zostały uszkodzone.

Szkody te jednak, wskutek skuteczności ataku, są małoznaczne.

Z Portu Artura.

Kolonja 12 marca. „Kölnische Ztg“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Wjazd do Portu Artura jest już wolny. Rosjanie zdołali zaciągnąć „Retwizana“, który zamykał przejazd pancernikom, do wnętrza portu.

Koncentracja armji japońskiej.

Londyn 12 marca. (Tel. wł). „Daily Mail“ donosi, że w południowej Korei **Japończycy skoncentrowali 70.000 żołnierzy,** zaopatrzonych w przybory wojenne i żywność **i gotowych do operacji wojennych.**

Owa armja ma za podstawę operacyjną port Kaiczu.

Londyn 12 marca. (Tel. wł.) Masowego spotkania się obu armij na lądzie oczekiwać należy lada dzień.

Obecnie niepogoda utrudnia jeszcze operacje.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Petersburg 12 marca. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi pod datą wczorajszą: Z głównej kwatery donoszą: Skutkiem rozmaitych sprzecznych wiadomości o lądowaniu wojsk japońskich w rozmaitych miejscach i o dalszych zamiarach Japończyków, korpus armji, który przybył z Charbina został zatrzymany z powodu wielkich mrozów; umieszczenie i zaprowiantowanie wojska sprawia wiele trudności.

Tokio 12 marca. Rosjanie cofnęli się z Czengczu do Wiczu, gdzie usypali szańce, które będą tworzyły całość z fortyfikacjami, zbudowanemi na lewym brzegu rzeki Jalu.

TELEGRAMY.

Pożar w Borysławiu.

Lwów 11 marca. (Tel. pryw.). Z Borysławia donoszą do tutejszych dzienników, że wczoraj wybuchł tam groźny pożar szybów naftowych, przy ulicy Pańskiej. Spalił się między innymi szyb „Freunda“.

Komisja nagany.

Wiedeń 11 marca. Komisja dla nagany zebrała się dzisiaj przed południem i obradowała nad sprawą wytoczoną przez pos. Wacława Sehnala przeciw posłom Steinowi i Herzogowi o obrazę narodu czeskiego. Pos. Stein nie przybył, pos. Herzog zaś nadesłał telegram, że nie zjawi się przed komisją, w której nie ma Niemca, dodając, że nie cofa nic z tego co powiedział. Po dłuższej naradzie oświadczyło się czterech członków komisji za wyrażeniem nagany, zaś czterech przeciw. Przewodniczący Gniewosz dyrymował przeciw naganie, z tem uzasadnieniem, że wprawdzie w słowach Steina i Herzoga zawartą była obraza narodu czeskiego, jednakże regulamin mówi tylko o obrazach osobistych. Uchwalono przedłożyć Izbie wniosek o nieudzielanie nagany. Referentem wybrano pos. Byka!!!

(Uchwała jest niesprawiedliwa i zupełnie niepotrzebna. Polacy do niej dopomogli. Wybór dra Byka na referenta, jest po prostu śmieszny. Przyp. Red.).

Sytuacja.

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł.) Stosunki w parlamencie zaostrzają się z każdą chwilą. Czesi pozyskali dla obstrukcji Chorwatów, Serbów i Rusinów i wczoraj odbyli trzygodzinną naradę celem zorganizowania obstrukcji. Kierownictwo powierzono komitetowi złożonemu z reprezentantów wszystkich tych narodowości.

Równocześnie Niemcy starają się wejść w porozumienie z Kołem polskiem co do przeciwdziałania obstrukcji. Wszelkie jednak pertraktacje pozostają bez rezultatów, gdyż Niemcy starają się uniknąć wszelkich takich środków, któreby mogły posłużyć także przeciw nim, na wypadek, gdyby sami chcieli obstruować.

Wiedeń 12 marca. (Tel. wł.). Rząd wobec zorganizowania antyobstrukcji zachowuje się zupełnie obojętnie. Do tej pory Niemcy nie otrzymali zapewnienia, czy Rada państwa będzie po świętach zwołaną. Zachodzi jednak wielkie prawdopodobieństwo tegoż, gdyż Koło polskie stanowczo chce przeprowadzić wybory delegatów przed świętami i odkładając tę czynność do sesji poświątecznej, chce zmusić rząd do zwołania Rady państwa po świętach.

Zmiany w dyplomacji.

Wiedeń 12-go marca. „Wiener Ztg“ ogłasza przeniesienie w stały stan spoczynku austro węgierskiego ambasadora przy Kwirynale bar. Pasettiego, z nadaniem mu brylantów do wielkiego krzyża orderu Leopolda i mianowanie w jego miejsce szefa sekcji ministerstwa spraw zagranicznych Henryka hr. Lützowa.

Komisja dla nagany.

Wiedeń 12 marca. Do komisji nagany wybrani zostali z Galicji pp. Roszkowski (przewodniczący), Poniński i Barwiński.

Ekscesy Niemców.

Wiedeń 12 marca. Pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem udali się niemieccy studenci w małych grupach na uniwersytet i obsadzili rampę. Liczba ich wzrastała szybko. Przyszło do kilku mniejszych starć. O godzinie 7 wieczorem studenci niemieccy po odśpiewaniu „Wacht am Rein“ opuścili schody uniwersytetu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 12 marca. Sejm węgierski przyjął wczoraj ustawę o kontyngencie rekruta w dyskusji ogólnej i szczegółowej wśród gromkich oklasków w całej Izbie.

Minister honwedów Nyiryi zawiadomił, że pobór do wojska rozpocznie się dnia 21 marca i potrwa do dnia 30 kwietnia. Rekruci rozpoczną służbę dnia 9 maja. Służba będzie im policzona tak, jakby ją rozpoczęli w dniu 31 grudnia 1903 roku i prawdopodobnie będą urlopowani z dniem 1 października 1906.

Prezydent Izby proponuje, następnie, ażeby na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawić jako punkt pierwszy trzecie czytanie ustawy o kontyngencie rekruta, zaś jako punkt drugi prowizorjum budżetowe na pierwsze cztery miesiące b. r.

Pos. Ugron wskazuje na bardzo wielką liczbę niezałatwionych petycyj, wniosków i interpelacyj, wskutek czego prosi, aby dzisiaj obradowano nad niemi, a prowizorjum budżetowe wzięto pod obrady dopiero w poniedziałek.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadcza, że na jednem z najbliższych posiedzeń uczyni propozycję co do programu prac parlamentu i poduosi, że załatwienie spraw, o których mówi Ugron, zajęłoby więcej posiedzeń niż jedno. Ze względu na ważność prowizorjum budżetowego, aby usunąć stan „ex lex“, hr. Tisza sprzeciwia się wnioskowi Ugrona.

Pos. Lengyel przypomina, że dnia 15 b. m. przypada węgierskie święto narodowe. Zwykle nie było w tym dniu posiedzeń Izby, mówca prosi więc, aby i tego roku Sejm w dniu 15 marca nie obradował.

Hr. Tisza oświadcza, że niema nic przeciw temu, aby Sejm nie obradował w dniu 15 marca. Stanowczo będzie się mógł minister oświadczyć co do tego dopiero przy końcu jutrzejszego posiedzenia. Jeżeli Izba uchwali prowizorjum budżetowe, minister zgodzi się chętnie na to, aby dnia 15 marca posiedzenia nie było, w przeciwnym razie musiałby obstawać przy odbyciu posiedzenia w dniu 15 b. m.

Po krótkiej dyskusji przyjęto wniosek prezydenta co do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 98 65 Węg. renta koronowa 97·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 636·25, Akcje węg 755·—, Akcje Anglobanku 278 50, Akcje Uniobanku 519 — Akcje Länderbanku 421·—, Akcje kolei państ. 635 — [illegible] bardy 86·—, Akcje fabryki broni 452 —, Akcje tyto[illegible] 812 —, Akcje Alpiny 402·— Losy tureckie 121·25, [illegible] 254·—.

Cukier (spok.) 19·20, — spirytus stały, 44·— a. fta niezmieniona.

Berlin 11-go marca. — (Giełda wiecz.). — Austr[illegible] Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Trzy młode Guwernantki Francuzki posiadające dobrą muzykę oraz trzy **młode Bony Francuzki** z chlubnemi poleceniami są zaraz do umieszczenia przez **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ulica św. Jana 2, róg Rynku gł. 1321 6 6

Świeżych dwa razy dziennie z pierwszorzędnej fabryki parowej **Wincentego Satalecikiego** dostarczanych wędlin i wszelkich wyrobów masarskich dostać można 1454 3 4

W nowo otworzonym sklepie
przy ul. Karmelickiej L. 22,
(vis a vis kościoła O. O. Karmelitów)
Na Święta poleca się szynki najprzedniejszej jakości, kiełbasy itp. w wielkim wyborze.

Z powodu wydzierżawienia majątku odbędzie się **22 marca 1904 r. w Hyżnym,** stacya kol. Rzeszów

LICYTACYA

60 krów,

bardzo mlecznych, rasy wschodnio fryzyjskiej, 0 sztuk **jałownika,** kilka **klaczy stadnych i źrebiąt,** także **zody** rasy dużej angielskiej. Początek o godzinie 10. rano.

Rządcę bardzo zdolnego, energicznego, polecam od 1 lipca.

Wiadomości udziela Kazimierz Jędrzejowicz, Rudnik n. Sanem. 1476 2 6

Dla nadzwyczaj rentownego przedsiębiorstwa handlowego poszukuję się

spólnika

z kapitałem 20.000 Koron. Ryzyko wykluczone.

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Merza w Krakowie, ulica Grodzka L. 32.** 1417 4 4

Herbata „Ceylon"
„Ugalla" lub „Quaker"
Souchong czysta $^{1}/_{8}$ kg. 60 ct.
Souchong z kwiatem $^{1}/_{8}$ " 70 ct.
są **najlepsze, najzdrowsze, pożywne,** a przez swą wielką wydatność **najtańsze.** 1082
Nabywać można w handlu kolon.
J. F. FISCHER, Kraków.
Pocztą $^{1}/_{2}$ kg. opłatnie.

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
Kraków, ul. Karmelicka L. 66
poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **klęcze, cebulki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.
Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1830 0 0

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich.
Własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1866
E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej. 2698 95 0

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ
w Krakowie, Rynek gł. L. 25
polecają
Wina, Rumy, Koniaki,
SZAMPANY,
oraz
MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE
od najniższych cen. 2844 4 0

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA
Antoniego Szapkowskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 20,
przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki, frendzle i t. d. 1411 6 5

Osoby uczciwe i pracowite
mogą każdego czasu znaleźć zatrudnienie bardzo korzystne.
Szczegóły bezpłatne. Zgłoszenia pod: „K. a. Rh." do Administr. „Głosu Narodu". 1283 5 15

Miód pszczelny
prawdziwy patoka leczniczy (jedyny dla podkarmy pszczół i piersiowo słabych osób), bez żadnych domieszek pod gwarancyą, wysyła w blaszankach szczelnie zamkniętych, po 5 kg. za 5 K. 60 hal. opłatnie do każdej poczty. **Michał Zamorski,** właściciel pasieki, poczta Siemikowce koło Denysowa. 1474 2 5

PŁATNICZY
potrzebny do większego hotelu. Zgłoszenia: Zarząd Hotelu Bristol w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski II p., drzwi Nr. 17. 1472 2 3

STAJNIE
na 16 koni oraz **wozownia** od 1-go kwietnia do wydzierżawienia. Wiadomość: Pędzichów 17, u stróża. 1494 2 4

Małżeństwo bezdzietne na wsi poszukuje do towarzystwa starszej osoby łagodnego usposobienia, z kapitałem 5000 złr., które można zahipotekować na tej realności zaraz po Banku. Za pr cent otrzyma całe utrzymanie wraz z osobnym pokojem i powozem do wyjazdu, w uroczej i zdrowej okolicy za Tarnowem. Poste restante „A. Z. 50." Bochnia. 1473 2 2

PANNY
uzdolnione w szyciu staników znajdą zaraz korzystne zajęcie
w magazynie I. Sobolewskiego w Krakowie. 1412 6 0

Nowo otworzona
Pracownia sukien damskich
„WANDA"
poleca się względom Szan. P. T. Pań na sezon wiosenny. — Żurnale francuskie i niemieckie. Specyalna sprzedaż form. — **Kraków, Rynek L. 11.** 1365 8 30

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Ile zaoszczędza się używając
motoru gazowego „GNOM"
w porównaniu z parowemi maszynami i elektrycznością?

Koszta poruszania
ca 2 do ca 3 halerzy na 1 HP. w jednej godz. przy całkowitem wykorzystaniu bez podkładania opału



circa
50%—65%
zaoszczędzenia w porównaniu z maszynami parowemi
circa
75%—85%
zaoszczędzenia w porównaniu z motorami elektrycznymi.

Wielka ilość ze świetnemi świadectwami w użyciu.
Fabryka motorów OBERURSEL A. G.
Biuro i skład: Wien VII. Lindengasse 33. 1262 4 7

Największa Fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Slazku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych
i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berne, Zelle 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7. we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się skrupulatnie. 2530
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

Dwie inteligentne buchalterki i dwie kasyerki z egzaminem rachunkowości państwowej, z doskonałym językiem niemieckim, chlubnie polecone, są do umieszczenia przez Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków, ulica św. Jana l. 2, róg Rynku gł. 1381

PANNA
młoda, z dobrego domu, znająca się na krawieczyźnie, przyjmie posadę w lepszym domu do towarzystwa dzieci itp. za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza poi: „H. G. 10" do Administracyi „Głosu Narodu" Kraków. 1471 3 0

Cieśla-stolarz
znający się na studniarstwie, poszukuje miejsca stróża w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 1480 2 3

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 898

PANNA
z ukończoną szkołą wydz ałową, z egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, umiejąca biegle stenografować, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje P. A Balcarczykowa, Kraków, ul. Garbarska 7, I p. 1457 3 4

Nieszczęśliwa staruszka
licząca lat przeszło 70, nie mając żadnych środków do życia, ni żadnej znikąd pomocy, gdyż od trzech lat mało opuszcza łoże boleści, za dni parę zostanie bez dachu nad głową a nowego nie ma za co wynająć, bo od paru miesięcy leży jak Łazarz chora i opuszczona od wszystkich. Wnosi błagalną prośbę do serc litościwych choćby o najmniejsze datki a za doznaną litość gorące modły wzniesie do Stwórcy o zdrowie dla W. W. Dobrodziei.
Łaskawe datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu".

Poleca się w wielkim wyborze **zarzutki, ulstry ubrania marynarkowe, frakowe,** po umiarkowanych cenach. Kupuje i sprzedaje używane rzeczy.
Wojciech Sejmej
ulica Stolarska 6. 1367

Kupię 1478 2 3
wózek mały na resorach.
Ulica Reformacka L. 7, parter

Lokal Restauracyjny
pod „Dębem" w Krynicy, jest na **czas** kąpielowy **do wynajęcia.** Zgłoszenia: do właściciela domu pod „Dębem" w Krynicy. 1428 4 4

Skład farb i materjałów
BOLESŁAWA PAWULSKIEGO
w Jarosławiu
poszukuje zaraz **zdolnego pomocnika,** biegłego w języku niemieckim. 1449 3 4

Do sprzedania
Klacz rasowa z uprzężą, Faetonik z budą odejmowaną.
Wiadomość: Ulica Sławkowska L. 26. 1436 3 3

OCIEMNIAŁY KALEKA
były kelner, wskutek utraty wzroku pozbawiony środków do życia, błaga swoich kolegów i litościwe serca o wsparcie. Adam Rusin, ul. Topolowa 22, w Krakowie.

Prawdziwe
HARCEŃSKIE



Kanarki
Polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery"** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję po 6 i 8 złr.,** najlepsze Versagery **10 złr.** za sztukę, również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 złr. i 1·50.
Wysyłam na prowincyę odwrotnie za liczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych na miejsce przeznaczenia. 6 dni próby,** wymiana dozwolona.
Mrówcze jajka litr 60 centów i **mole** dla **słowików.**
Jan Szufa w Krakowie
ul. Florjańska Nr. 38,
I-sze piętro, oficyny.

MŁODY CZŁOWIEK
właściciel realności, znający się dokładnie na manipulacyi biurowej, **poszukuje** stałej **posady** biurowej, inkasa w większem przedsiębiorstwie lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia pod: „PRACA" do Administracyi „Głosu Narodu". 3147 4 10



Angielskie Kapelusze i Cylindry
z fabryk Scotta i Ski, Chrystysa — poleca
Skład bielizny męskiej ZDZISŁAW ZDANOWICZ, Kraków, Sławkowska 3, Hotel Saski.



Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna znany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponowne napełn. 40 h.).** 36

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dypl. honor., 5 honor. nagród, Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu r. 1889 i 1900 (Julius Maggi jako sędzia).

Nakładem Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)

wyszedł w **drugiem poprawnem** wydaniu:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, dla ułatwienie spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi i Rekolekcyi,

przez

księdza COLLOMBA

Misyonarza Apostolskiego.

Tłómaczenie z piątego wydania przejrzał **ks. Dr. Czesław Wądolny,** kanonik kat. krak.

Cena egz. w miękkiej oprawie 1 Kor. Za nadesł. z góry przekazem pocztowym kwoty 1 kor. 40 hal. przesyłka franco, odwrotną pocztą.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling

Kraków, ul. św. Jana Nr. 2, róg Rynku główn., poleca: Nauczycielki z dyplomem i wyższą muzyką, Nauczycieli, Guwernerów, Polaków i Niemców, z maturą szkoły realnej lub gimn. oraz Bony różnej narodowości. 1497 1 0

W Czarnej wsi parcele budowlane 8000 □ sążni i dom parterowy z ogrodem przy ulicy Krowoderskiej do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Sobieskiego L. 5 parter, między 2-4 godz. 1499 1 6

EKONOM

kawaler 32 lat, znający się praktycznie na wszelkich gałęziach gospodarstwa, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia. Poste restante Kraków, **M. Z.** 1500 1 3

Zupełna wysprzedaż

starych win, koniaków i likierów

z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

W SKLEPIE KAW

ulica Szewska pod L. 22.

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1375 5 12

Do wydzierżawienia od 1-go kwietnia

FOLWARK

w przemyskim powiecie, o dwie mile od Przemyśla a pół mili od stacyi kolei, poczty i telegrafu. Objętość folwarku 115 mórg, w tem około 100 mórg roli pszennej, reszta zaś łąk. Budynki w dobrym stanie, czynsz roczny 2.400 koron, kaucyi 1.200 koron. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Truszowice p. Niżankowice 1501 1 3

Pomocnik

młody, zdolny, pracowity. znajdzie posadę zaraz w handlu czysto korzennym, farb i nasion **H. Skowrońskiego w Tarnopolu.** Tylko zdolni i szybcy ekspedyenci będą przyjęci. 1441 4 3

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu śmierci właściciela są kompletne jedno- i dwukonne **dorożki** wraz z konsensem, jak również pojedyncze powozy, landauery, karety, faetony, **karawany** oszklone i otwarte oraz uprzęże bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: „Wynajem pojazdów“, ul. Długa 40, Kraków. 1450

Potrzebna zaraz klucznica

(gospodyni) do wielkiego zakładu kąpielewego za granicami Galicyi. Wymagany język polski i niemiecki. Tylko kandydatki z dobremi poleceniami i zasługujące na bezwarunkowe zaufanie zechcą zgłoszenia pisemne z podaniem warunków złożyć w Administr. „Głosu Narodu“ pod adresem: „Klucznica“. — Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1482 2 3

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;

Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;

Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2520 14 20

ODEZWA!

Do Szanownych Pań Gospodyń!

Z dniem dzisiejszym otwartym został 1503 1 3

BAZAR TOWARÓW SPOŻYWCZYCH

w Krakowie, ul. Floryańska L. 40.

Celem i zadaniem Bazarów Spożywczych jest popieranie **przemysłu krajowego** oraz dać możność Szan. P. T. Publiczności **nabywania wszelkich doborowych produktów krajowych po cenach najniższych.**

Obecnie polecamy wyroby „Gospodarstwa Domowego“ z Chmielowej, jako to: **Konfitury, Soki, Marmulady, Galaretki. Specyalności** lwowskiej Cukierni Jana Michalika z Krakowa. **Czekolady, herbatniki, cukry, pomadki** z pierwszej krakowskiej fabryki dawniej Nowiński, obecnie Laberschek i Ska. Wszelkie wyroby **pierników i cukrów** fabryki jarosławskiej.

Cukier Przeworski, cykoryę Bar. Romaszkana, Horodenka. **Musztardy i octy, Gorgona lwowskie** i Düsseldorfskie z Krakowa. Znakomite **wina owocowe** Spółki ogrodniczej z Tarnowa **Wina węgierskie** firmy J. Federowicz, Kraków. **Świece** w różnych gatunkach z fabryki E. Friedrichów we Lwowie i z fabryki Tarnowskiej. Wszelkie przybory do pisania

Mydło St. Rożnowskiego. **Herbaty z rączką** „Grossego“, Ceylońska, rosyjska ze składu „Fortuna“, Perłowa oraz znakomita marka „Samowar“. **Śliwki, powidła, bryndza, buljon, krajowe sery.** Wyborna **kapusta** z Głębowic, **Makaron** Ludwiga ze Lwowa. Znakomite **masy do podłóg** P. Mikolascha i Ska i F. Szububtha i Ska. Wszelkiego rodzaju **kaszki, krupki, mąka i sól. Wielki wybór perfumeryj krajowych firm** Władysław Brach, Tarnów, „Tlen“ i P. Mikolasch i Spółka, Lwów.

Dla dogodności Szanownych P. T. Odbiorców Bazar zaopatrzony jest wszelkimi owocami południowymi i towarami korzennymi.

Prosimy najuprzejmiej Szan. P. T. Publiczność o łaskawe poparcie naszego handlu, a tem samem o przyczynienie się do podniesienia krajowego przemysłu. Naszem zaś najusilniejszem staraniem będzie tak **możliwie niskiemi** cenami jak doborowym towarem i najuprzejmiejszą ekspedycyą zyskać łaskawe względy.

Kierownik Bazarów: ***Władysław Kłosiński.***

Składy: Kraków, — Nowy Sącz, — Rzeszów.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego*. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Brzezie,

sprzedaje ziemniaki do sadzenia:

Gracya i Korezak . . . . po 7 koron za 100 kilo,
Profesor Wohltman . . . . „ 8 „ „ „ „
Tur pac Rajtan i Świteź . . . . „ 10 „ „ „ „

Za worki dolicza się po 50 hal. za sztukę. 1496 1 0

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj za zaliczką.

Młoda panna z ukończoną szkołą handlową i posiadająca dłuższą praktykę przy buchalteryi podwójnej w większem przedsiębiorstwie handlowem, poszukuje posady od 1 kwietnia lub maja. Adres: „W. H. 22.“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1502 1 3

LOKAL

składający się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, na parterze w śródmieściu, nadający się na biuro, jest z dniem 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“ 1505 1 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia ich porost.

Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum!

Główne składy we Lwowie: Hey, Mikolasch; Kraków: Reim

Do wynajęcia.

Gmina miasta Zatora będąca siedzibą Urzędów i miejscem ożywionych targów tygodniowych, ma do wynajęcia w własnym domu w Rynku położonym duży **piękny sklep** z odpowiedniemi ubikacyami.

Widoki powodzenia dla kupca zawodowego bardzo dobre, tem więcej, iż wkrótce tędy ma się rozpocząć budowa kanału wodnego Zator—Kraków. Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w Urzędzie miejskim w godzinach urzędowych. 1493 3 3

Zastępca burmistrza:

Józef Nowak.

PIEGI 1458

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

Kamienica I-piętrowa

przynosząca 8% dochodu czystego jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość u właściciela, Podgórze, ul. Kalwaryjska 47, I piętro. 1394 6 0

VEILCHEN-PARFUM SUPRA VIOLETTA

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy polecónym środkiem jest

Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

WYROBU

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można w Krakowie w aptekach: WP. Bartmańskiego, Doskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzińskiego, Miknckiego, Pronia, Redyka Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha i Klemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt, Dobrowolskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą“ jak i nazwą zastrzeżonem.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.

Z licznych świadectw lekarskich, podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych jako to: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago i t. p. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.

Tarnów, 1902 r.

Dr. Zygmunt Dzikowski m. p.
c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.

Wiedeń 1902. **Dr. E. Wolf** m. p.

Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.

Pilzno w Czechach 1902.

Dr. Antoni Fischer m. p.
c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszem wynikiem.

Tarnów. 1902.

Dr. Włodzimierz Rogalski m. p.
prymaryusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA“ jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym. 1244 9 10

Jasło, 1903.

Dr. Walery Macudziński m. p.
prymaryusz szpitala.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie